

# Rodzeństwo wyklęte

Marzena Autuchiewicz

**W maju 1991 roku weszła w życie ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W całym kraju do sądów zaczęły wpływać tysiące wniosków od żołnierzy podziemia niepodległościowego i rodzin osób skazanych przez władze komunistyczne. Wśród nich znalazły się dwa wnioski rodziny Czyżów.**

**W** grudniu 1991 roku w Sądzie Wojewódzkim w Białymstoku zapadł wyrok rehabilitujący Mariannę Tylendę z d. Czyż. Po czterdziestu latach niezawisły sąd uznał, że jej działalność miała na celu pomoc walczącym o wolną Polskę. Tylendzie pozostała walka o odzyskanie dobrego imienia trzech braci, którzy przez cały okres PRL byli nazywani bandytami i wrogami ludu. Cztery miesiące później udało się jej doprowadzić wspólnie z bratem Julianem do unieważnienia wyroku skazującego ich brata Kazimierza Czyżę na karę śmierci.

Henryk, Kazimierz i Józef Czyżowie należeli do oddziału Jana Sadowskiego „Błatego”, „Komara”, i Piotra Burdyna „Poreby”, „Kabla”. Był to najdłuższy działający oddział niepodległościowy na Suwalszczyźnie. Przez jego szeregi przewinęło się ok. 40 osób. Za udział w konspiracji niepodległościowej bracia zapłacili najwyższą cenę. Represje ze strony władz komunistycznych dotknęły także pozostałych członków rodziny. Starszy brat Julian kilka miesięcy spędził w areszcie Powiatowego Urzędu



Fot. AIPN

Bezpieczeństwa Publicznego w Suwałkach, a potem jeszcze długo pozostał w „zainteresowaniu organów bezpieczeństwa”. Młodsza siostra Marianna za pomoc braciom została skazana na 10 lat więzienia.

## W wojennej zawierusze

Czy o takim losie dla swoich dzieci marzyli Józef i Marianna Czyżowie, przyjeżdżając na Suwalszczyznę? Kupując czternastohektarowe gospodarstwo we wsi Jasionowo, myśleli raczej o budowie ▶



nowego domu i wychowaniu potomków. Wkrótce na świat przyszły najmłodsze dzieci – Marianna i Julianna oraz Józef.

Ich spokojne dotąd życie zmienił rok 1939. W marcu najstarszy z synów, Stefan, został powołany do wojska. Służbę pełnił w 41. Suwalskim Pułku Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po klęsce wrześniowej trafił do niewoli niemieckiej. Przebywał w stalagu I A Stablack (Stablówki) w Prusach Wschodnich. Po zakończeniu wojny trafił najpierw do Polskiego Obozu Wojskowego w Wittbek, a potem do Polskiej Kompanii Wartowniczej Mannheim-Küfenthal, utworzonej przy armii amerykańskiej w Niemczech. Polskie Kompanie Wartownicze były tworzone we francuskiej, amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Trafiali do nich żołnierze wzięci do niewoli po klęsce wrześniowej 1939 roku, żołnierze AK po upadku Powstania Warszawskiego, więźniowie obozów koncentracyjnych, Polacy wywiezieni na roboty przymusowe i osoby uciekające z kraju przed reżimem komunistycznym. Do zadań Polskich Kompanii Wartowniczych należały usuwanie zniszczeń, pilnowanie obiektów wojskowych i cywilnych oraz jeńców niemieckich. Stefan w dokumentach wypełnionych po dotarciu do kompanii wpisał, że odmawia powrotu do kraju „z powodu ustroju komunistycznego”.

W czerwcu 1942 roku jeden z braci Czyżów, Kazimierz, został skierowany przez Niemców na roboty przymusowe w Tylży, jednak po około miesięcznym pobycie udało mu się uciec i wrócić do rodzinnej wsi. Wkrótce wraz z dwoma starszymi braćmi – Julianem i Henrykiem – nawiązali kontakty z organizacją niepodległościową pod nazwą Polski Związek Powstańczy. Do oddziału wprowadził ich Mieczysław Leszczyński „Węgliński”. 14 lutego 1942 roku PZP wszedł w skład Armii Krajowej. Kazimierz Czyż zajmował się zbieraniem informacji o osobach współpracujących z okupantem niemieckim. W akcjach zbrojnych nie brał udziału. Jego brat Julian pełnił funkcję łącznika.

## Druga konspiracja

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Suwalszczyzny bracia kontynuowali działalność niepodległościową w szeregach AK, AKO, a potem WiN. Pełnili służbę w oddziale Wacława Górskiego „Oka” i Józefa Grabowskiego „Cyklona”. Ujawnili się 25 kwietnia 1947 roku przed Komisją Amnestyjną w Suwałkach. Wkrótce potem Henryk i Kazimierz wyjechali do Wrocławia, gdzie próbowali rozpocząć nowe życie. Henryk podjął studia w Wyższej Szkole Handlowej, a Kazimierz pracował jako listonosz. We wsi Jasionowo pozostał starszy z braci, Julian, który w 1942 roku założył własną rodzinę. 28 lutego 1950 roku Henryk Czyż został aresztowany przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego UBP we Wrocławiu i przewieziony do Białegostoku, gdzie poddano go brutalnemu śledztwu. Po aresztowaniu brata Kazimierz opuścił Wrocław i powrócił w rodzinne strony. Obawiając się zatrzymania, zaczął się ukrywać. Nawiązał kontakt z oddziałem „Błatego” i „Poręby”, powstałym wiosną 1949 roku, kiedy to do ukrywającego się Burdyna dołączył Sadowski – żołnierz AK, później WiN, i dezerterski z Milicji Obywatelskiej. Wkrótce do ukrywającej się dwójki zaczęli dołączać inni byli żołnierze WiN. Dowódcą oddziału został Sadowski ze względu na wcześniejszą działalność i większe doświadczenie. Oddział, operujący głównie na terenie powiatu suwalskiego, zajmował się wymierzaniem kar aktywistom PZPR, ORMO, ZMP, MO i pracownikom administracji państwowej. Miał też na swoim koncie kilka likwidacji ormowców, milicjantów i żołnierzy ludowego wojska. Ponadto prowadził akcje uświadamiające wśród miejscowej ludności – rozklejał ulotki krytykujące ustrój komunistyczny, zniechęcał do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych i dostarczania dostaw obowiązkowych.

## Młodzi przeciwko komunie

Działalność niepodległościową rozpoczął też najmłodszy z braci, Józef Czyż, który będąc uczniem drugiej klasy Gimnazjum Ogólnokształcącego w Suwałkach, w li-

stopadzie 1949 roku dołączył do nielegalnej organizacji młodzieżowej – Harcerskiej Grupy Pogromców Komunizmu. Grupa składała się z ośmiu uczniów suwalskich szkół średnich: Gimnazjum Ogólnokształcącego, Gimnazjum Mechanicznego, Gimnazjum Ogrodniczo-Pszczelarskiego i Liceum Pedagogicznego. Założycielem organizacji był Lucjan Sawicki, uczeń drugiej klasy Gimnazjum Ogólnokształcącego w Suwałkach. W marcu 1950 roku na jego propozycję HGPK zmieniła nazwę – była odtąd Konspiracyjną Organizacją Młodzieżową. Głównym celem tych uczniów była walka z ustrojem komunistycznym. Podczas dwóch akcji udało im się odebrać broń funkcjonariuszom MO. Podobnie postąpili z przedstawicielami lokalnych władz. Zerwali ponadto i zniszczyli czerwoną flagę zawieszoną na budynku Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Suwałkach. W budynku Szkoły Podstawowej w Osinkach zniszczyli portrety prezydenta Bolesława Bieruta i marsz. Michała Żymirskiego, strzelając do nich z broni. 2 maja 1950 roku trzech członków grupy, wśród których był Józef Czyż, udało się na spotkanie z podkomendnymi Burdyna, aby omówić warunki przyłączenia się KOM do oddziału. Gdy przechodzili przez wieś Kaletnik, zauważył ich miejscowy sołtys, który zameldował o tym milicjantom. W ślad za chłopcami wysłano patrol, który dogonił ich na skraju wsi. Doszło do wymiany ognia, w wyniku której został ranny Jan Puczyłowski. Nie mógł już uciekać i został aresztowany. Dwóm pozostałym chłopcom udało się zbiec. Następnego dnia Józef Czyż dotarł do oddziału i został jego członkiem. Dzięki zeznaniom Puczyłowskiego władze doprowadziły do rozbitcia KOM. Aresztowano pięciu uczniów i postawiono ich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Białymstoku. Otrzymali wyroki od 2 do 13 lat więzienia.

## Śmierć braci

W tej sytuacji władze postanowiły wykorzystać pozostającego w areszcie Henryka Czyża do rozpracowania oddziału, do którego należeli jego bracia.



11 maja 1950 roku zmuszono go torturami do podpisania zobowiązania do współpracy i nadano mu pseudonim „Pozarski”. Następnie przewieziono go do Suwałk, gdzie otrzymał zadanie nawiązania kontaktu z grupą Burdyna. Henryk jednak po dotarciu do oddziału opowiedział o ubeckich torturach i został do niego przyjęty.

Aby sprawdzić wiarygodność materiałów otrzymywanych od nowo pozyskanego informatora „Pozarskiego”, postanowiono również zwerbować nauczycielkę mieszkającą w domu braci Czyżów – Janinę Korzeniecką. Była ona zaprzyjaźniona z ich młodszą siostrą Marianną i często brała udział w spotkaniach z partyzantami. Wcześniej była też sympatią Henryka. 6 maja 1950 roku została zwerbowana jako informator „Jedynka”. Na spotkaniu z szefem WUBP w Białymstoku obiecano jej, że w zamian za pomoc w doprowadzeniu do likwidacji oddziału „Błatego” będzie mogła studiować.

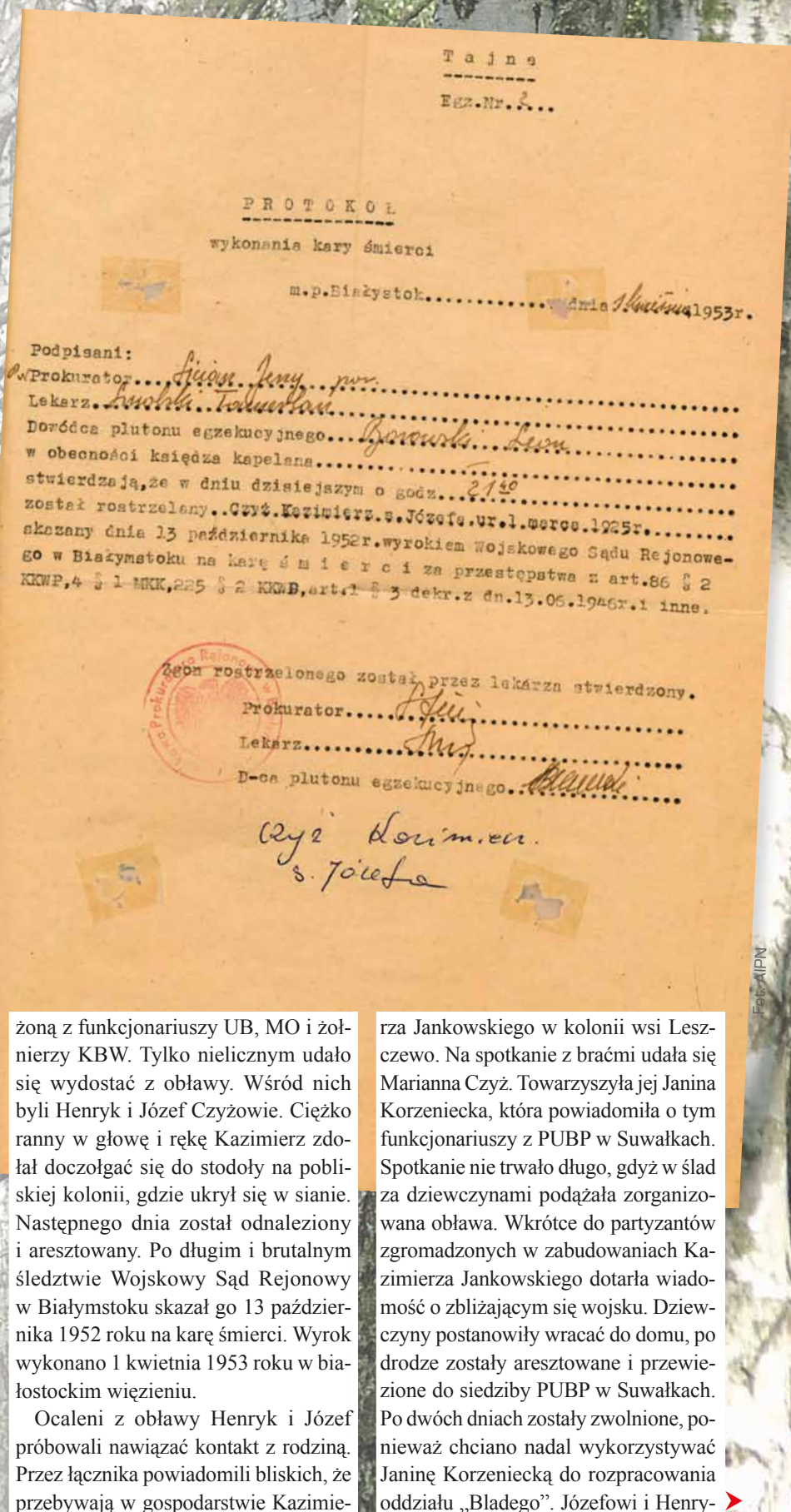
21 maja 1950 roku w zabudowaniach Kazimierza Ceckowskiego w kolonii wsi Żubryn doszło do potyczki między oddziałem a patrolem milicji, w której wyniku zginęło dwóch funkcjonariuszy. Po tym wydarzeniu rodzina Ceckowskich została aresztowana przez funkcjonariuszy PUBP w Suwałkach. Sytuację tę postanowiono wykorzystać do podjęcia kolejnej próby rozpracowania oddziału przy użyciu „Jedynki”. W teren został wysłany oddział KBW, który dokonywał szczegółowych przeszukań w okolicznych wsiach. Dom Czyżów położony w kolonii wsi Jasionowo znajdował się ok. 500 m od zabudowań Ceckowskich. Pod pozorem jednej z takich rewizji, od zabudowań Czyżów do zabudowań Ceckowskich został położony podziemny kabel. W opuszczonych zabudowaniach została umieszczona grupa funkcjonariuszy UB. „Jedynka” otrzymała specjalny kod, którym za pomocą położonego kabla miała się kontaktować z funkcjonariuszami.

1 i 2 lipca 1950 roku w okolicach wsi Płociczno doszło do potyczki między partyzantami a grupą operacyjną zło-

żoną z funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy KBW. Tylko nielicznym udało się wydostać z obławy. Wśród nich byli Henryk i Józef Czyżowie. Ciężko ranny w głowę i rękę Kazimierz zdołał doczołgać się do stodoły na pobliskiej kolonii, gdzie ukrył się w sianie. Następnego dnia został odnaleziony i aresztowany. Po długim i brutalnym śledztwie Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał go 13 października 1952 roku na karę śmierci. Wyrok wykonano 1 kwietnia 1953 roku w białostockim więzieniu.

Ocaleni z obławy Henryk i Józef próbowali nawiązać kontakt z rodziną. Przez łącznika powiadomili bliskich, że przebywają w gospodarstwie Kazimie-

rza Jankowskiego w kolonii wsi Leszczewo. Na spotkanie z braćmi udała się Marianna Czyż. Towarzyszyła jej Janina Korzeniecka, która powiadomiła o tym funkcjonariuszy z PUBP w Suwałkach. Spotkanie nie trwało długo, gdyż w ślad za dziewczynami podążała zorganizowana obława. Wkrótce do partyzantów zgromadzonych w zabudowaniach Kazimierza Jankowskiego dotarła wiadomość o zbliżającym się wojsku. Dziewczyny postanowiły wracać do domu, po drodze zostały aresztowane i przewiezione do siedziby PUBP w Suwałkach. Po dwóch dniach zostały zwolnione, ponieważ chciano nadal wykorzystywać Janinę Korzeniecką do rozpracowania oddziału „Błatego”. Józefowi i Henry-



Fot. AIPN

kowi Czyżom udało się przedostać do sąsiedniej wsi Suchodoły, gdzie – otoczeni przez żołnierzy KBW – popełnili samobójstwo. Rannego Henryka na jego prośbę dobił Józef, który następnie odebrał sobie życie, detonując granat.

### Represji ciąg dalszy

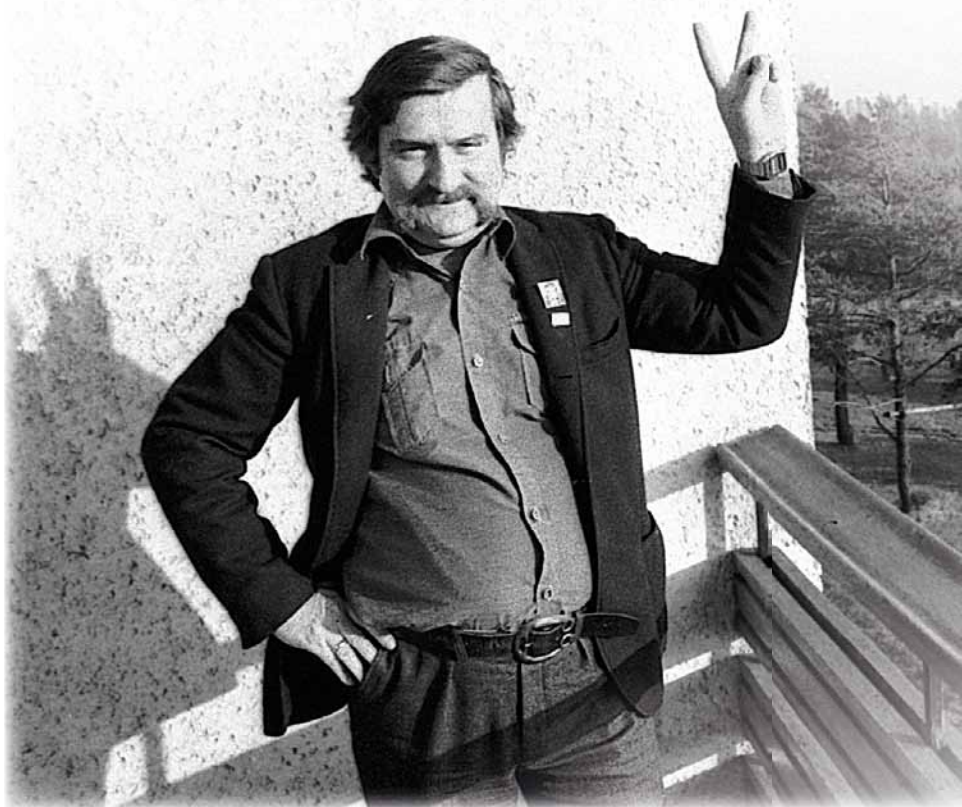
Chociaż Kazimierz znajdował się w ubeckim więzieniu, a Henryk i Józef zginęli w obławie, rodziny Czyżów nie pozostawiono w spokoju. Już w lipcu 1950 roku, pod zarzutem udzielania pomocy „bandzie Błatego”, został zatrzymany Julian Czyż. Z więzienia w Suwałkach został zwolniony 25 października 1950 roku. Pozbawiono go funkcji sołtysa wsi Jasionowo. Marianna została zatrzymana przez funkcjonariuszy PUBP w Suwałkach 28 września 1950 roku pod zarzutem „współpracy z bandą Błatego”. Osadzono ją w więzieniu Karno-Śledczym w Suwałkach. 15 lutego 1951 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Suwałkach skazał ją na dziesięć lat więzienia. Uznano ją za winną tego, że „w okresie od maja do lipca 1950 r. udzielała powtarzającej się pomocy zbrodniczemu związkowi, w bojówce którego byli jej bracia Kazimierz, Józef i Henryk, przez dostarczenie pożywienia, zakupienie dla członków w jednym wypadku trzech ryngrafów, w innym zaś gazet, papierosów i artykułów spożywczych”. Wyrok ten na mocy amnestii z 22 listopada 1952 roku został złagodzony do 6 lat i 8 miesięcy więzienia. Marianna odzyskała wolność 25 października 1954 roku. Wyrok odbywała w więzieniu w Grudziądzu. W listopadzie 1956 roku wyszła za mąż. Razem z mężem zamieszkali w rodzinnej wsi Jasionowo, gdzie prowadzili gospodarstwo rolne. 🍷

Marzena Autuchiewicz – pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Białymstoku

# Stan wojenny:

Grzegorz Majchrzak

Fot. Ireneusz Radkiewicz/PAP



**W ostatnich tygodniach o Lechu Wałęsie znów głośno. Odnalezienie w domu Czesława Kiszczaka materiałów dotyczących współpracy późniejszego przywódcy Solidarności z SB w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych sprawiło, że dla wielu osób stał się wręcz antybohaterem. Trzeba jednak pamiętać, że nie zawsze nim był. Kiedy ponad dekadę po Grudniu '70 stanął przed kolejnym trudnym egzaminem, poradził sobie już zdecydowanie lepiej.**

**P**o 13 grudnia 1981 roku nie dał się ponownie złamać ani wykorzystać. Trzeba o tym, szczególnie dzisiaj – gwoli prawdy historycznej – przypominać. Tym bardziej że również w niektórych zachowaniach Wałęsy w tym czasie (np. głośnym „liście kaprała do generała”) część osób dopatruje się dzisiaj skutków kompromitującej go wcześniejszej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Na szczęście w odniesieniu do tego okresu jego życia dysponujemy dość obszerną i dobrze zachowaną dokumentacją (m.in. raportami funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu, zipskami ks. Alojzego Orszulika, raportami płk. Władysława Iwańca czy – najmniej konkretnymi – wspomnieniami samego zainteresowanego). Zresztą raporty BOR przez wiele lat z nieznanymi powodów były utajnione i spoczywały w zbiorze zastrzeżonym IPN.